

Manifestują, by móc manifestować

31 sierpnia 2012

W kilku polskich miastach odbyły się protesty przeciwko zaproponowanej przez prezydenta Bronisława Komorowskiego ustawie o zgromadzeniach publicznych.

Jak informuje „Nasz Dziennik”, protestowano w Krakowie, Szczecinie, Poznaniu, Rzeszowie, Białymstoku i Warszawie. Organizatorzy podkreślali, że demonstracje mają na celu wskazanie społeczeństwu zagrożeń wynikających z prezydenckiej ustawy. Piotr Słomski z Prawicy Rzeczypospolitej Zachodniopomorskie zwraca uwagę, iż duże obciążenia finansowe nakładane planowanymi przepisami na organizatorów zgromadzeń stłumią wszelkie próby publicznej manifestacji poglądów, a tym samym ograniczą demokrację. Niepokój budzi również ograniczanie pluralizmu politycznego, do czego prowadzić będzie uniemożliwienie prezentacji w tym samym miejscu i czasie przeciwnych poglądów przez różne grupy, jeśli będzie to grozić „naruszeniem porządku publicznego”.

Proponowana przez prezydenta ustawa wprowadza ponadto wymóg zgłoszenia planowanej manifestacji odpowiednim organom władz samorządowych z siedmiodniowym wyprzedzeniem (obecnie: trzy dni). „Zmiana całkowicie eliminuje jakąkolwiek spontaniczność akcji. Wiemy, że często trzeba błyskawicznie reagować protestem na dane zjawiska zarówno w polityce, jak również na problemy społeczne” – zauważył Słomski.

Jak relacjonuje „Gazeta Wyborcza”, w Krakowie pod Urzędem Wojewódzkim pojawiło się ok. 15 osób, wśród nich dwóch mężczyzn przebranych w tradycyjne krakowskie stroje i śpiewających regionalne piosenki ludowe. – „Chcemy udowodnić, że zgromadzenia publiczne to nie tylko latające w powietrzu kamienie i bójki, ale również manifestowanie w przyjazny

sposób” – wyjaśnił Gniewomir Rokosz Kuczyński. W Poznaniu z kolei protestowało ok. 50 osób. – „To ustawa kagańcowa” – argumentował Przemysław Alexandrowicz z PiS. Demonstranci odśpiewali „Mury” Jacka Kaczmarskiego i „Rotę”.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)